GAZETA LWOWSKA.

Wychodzi z Dodatkiem codziennie, prócz świąt i niedzieli. Prenumerata kwartalna miejscowym 4 złr. 15 kr., odbierającym pocztą 4 złr. 40 kr., insercyę opłacają od wiersza w półkolumnie (drukiem garmont) po raz pierwszy 4 kr. następnie po 2 kr. m. k.

№ 75. Wtorek 1. Kwietnia 1851. Rok gazecie **40.**

PRZEGLĄD.

Monarchya Austryacka.

Rzecz urzędowa.

Lwów, 17. marca. Gmina miejska w *Serecie* przeznaczyła na korzyść pięciu zakładów dla inwalidów fundacyi pp. jenerałów hr. Radetzkiego, Weldena, Jellaczyca, Haynau i Latoura z zasobów kasy miejskiéj kwotę 50 złr. śrebr. w ten sposób, aby za 32 złr. 48 kr. zakupiono losów klasowéj loteryi potwierdzonéj przez J. M. Cesarza na rzecz pomienionych zakładów, a pozostającą kwotę 17 złr. 12 kr. śrebr. przesłano do c. k. urzędu cyrkularnego dla podzielenia jéj w równych częściach pomiędzy pomienione zakłady.

Odsełając równocześnie kwotę tę na miejsce przeznaczenia, ma sobie prezydyum krajowe za miły obowiązek, podać czyn ten patryotyczny gminy miejskiéj Seretu do publicznéj wiadomości.

Sprawy krajowe.

(Depesza telegraficzna.)

Wenecya, 27. marca. Jego ces. Mość przybył tu dzisiaj o godzinie $4^3/_4$ po południu i przyjmowano Go z wielką radością. *Monarcha podpisał natychmiast patent nadający Wenecyi znowu przywileje wolnego portu.* *(W. Ztg.)*

(Mianowania.)

Wiédeń, 27. marca. Jego c. Mość raczył najwyższem postanowieniem z d. 15. b. m. mianować najłaskawiéj plebana w Wielowsi a dziekana Miechocińskiego ks. Michała *Baczyńskiego*, plebana w Tyczynie a Rzeszowskiego dziekana ks. Leopolda *Olcynger* i plebana w Sienkowie a Przeworskiego dziekana księdza Felixa *Pniewskiego* kanonikami honorowymi przy kapitule obr. łacin. w Przemyślu. *(W. Ztg.)*

(Uchwała ministeryów finansów, spraw zewnętrznych, wyznań relig. i publ. oświecenia względem zakupywania, sprzedaży itd. obligacyi.)

Wiédeń, 27. marca. Ministerya finansów, spraw zewnętrznych, wyznań religijnych i publicznego oświecenia postanowiły dla ułatwienia zakupna i sprzedaży, winkulacyi i dewinkulacyi, przeniesienia na inne imię, odszczegółowania lub wpisania razem więcéj obligacyi należących do politycznych lub innych publicznych funduszów i zakładów, aby czynność ta przedsiębrana była przy zachodzących zmianach na przyszłość bez żadnego pośrednictwa ze strony politycznéj głównéj kasy funduszowéj, wprost przez uniwersalną kasę państwa i długów bankowych, lub téż przez tyczącą się kasę kredytową, przy zakupnie zaś lub spredaży przez główną kasę dla umorzenia długów państwa. Zaczém przynależne fundusze lub zakłady przesłać mają gotowiznę dla zakupienia obligacyi państwa przez główne kasy krajowe, lub według okoliczności wprost do c. k. głównéj kasy dla umorzenia długów państwa, przyczém do przesełek tych dołączone być mają konsygnacye i rewersa (Gegenscheine), tudzież wyszczególnienie gatunku monety. Również i obligacye w taki sam sposób przesełane, opatrzone być powinny prócz tego dokumentem cesyi na rzecz skarbowego funduszu umarzania długów i przyzwoleniem na sprzedaż, wydanem ze strony odnośnéj zwierzchności. Podobny dokument przyzwolenia potrzebny jest niemniéj przy przesełaniu obligacyi dla przeniesienia ich na inne imię za pośrednictwem głównéj kasy krajowéj lub wprost przez uniwersalną kasę państwa i długów bankowych, albo przez tyczącą się kasę kredytową. Załatwienie tych spraw wraz z odpowiedniem obliczeniem uskutecznione będzie taką samą drogą. *(Lit. kor. austr.)*

(Wiadomości potoczne z Wiédnia.)

Wiédeń, 26. marca. Względem wniesionéj kwestyi, czyli członkowie urzęda pogranicznego mają także w niedzielę i święta pełnić bez przerwy swe czynności urzędowe, rozporządziło ministeryum, ażeby wspomnione urzęda podczas nabożeństwa w dniach świątecznych nie wykonywały żadnych wrzawliwych czynności urzędowych, o ile w naglących przypadkach nie okaże się konieczność wyjątku w interesie eraryum lub stron pojedyńczych.

— Według najwyższego postanowienia ma i nadal być w użyciu dawniejsze rozporządzenie, według którego bez szczególnego najw. przyzwolenia nie wolno przyjmować do służby państwa osób, które skończyły 40. rok życia.

— Przy obecnych częstych rozpuszczaniach na urlop wolno gminom pod względem takich indywiduów, których niebezpieczeństwo jest widoczne podawać przez ministeryum spraw wewnętrznych do ministeryum wojny, azeby takich urlopników powołano znowu do czynnéj służby.

— Surowe środki mają być ogłoszone przeciw tak zwanemu opiekowaniu się, którego pewni hurtownicy używają pozwalając nieupoważnionym otwiérać handle pod swą firmą.

— W piątek objął były minister sprawiedliwości kawaler v. *Schmerling* swój nowy urząd i złożył przysięgę w ręce prezydenta trybunału kasacyjnego hrabi Taaffe. — Hr. Taaffe powitał nowego członka tego wysokiego trybunału sądowego bardzo czułą przemową.

(Sprostowanie.)

Wiédeń, 27. marca. Niektóre dzienniki umieściły wiadomość o panującym nieładzie pomiędzy Romanami i opieraniu się ze strony Szeklerów z przyczyny nowego urządzenia pułków pogranicznych na wzór pułków liniowych. Możemy upewnić — pisze *Lit. kor. Austr.* — że najnowsze wprost z Siedmiogrodu nadesłane raporta nie zawierają o tém najmniejszéj wzmianki, i mamy wszelki powód uważać pomienioną wiadomość za czczy tylko wymysł.

Anglia.

(Wiadomości potoczne z Londynu.)

Londyn, 23. marca. Chociaż lord John Russel życzył sobie wczoraj, aby głosowanie nad bilem religijnym jutro się odbyło, przecież trudno bardzo, aby przed czwartkiem nastąpić to mogło. — Jeszcze chce zabierać głos wielu członków irlandzkich, a oprócz tego przygotowuje także p. Glodstone, główny zwolennik puzeistów, bardzo długą mowę o tym bilu. — Rząd obiecuje sobie większości 40—50 głosów.

— Adres przeciw listowi apostolskiemu papieża, doręczony królowéj przez lorda Ashley, podpisało 63 parów, 108 członków izby niższéj i 321,240 wyznawców kościoła angielskiego.

— Liczba cudzoziemców w Londynie pomnaża się z każdym dniem i im więcéj zbliża się czas otworzenia wystawy, tém bardziéj wzmaga się ciekawość powszechna w téj mierze. Termin konkluzyjny dla przysełania artykułów na wystawę przedłużono od 10. do 20. kwietnia. Zaprawienie sufitu ma nastąpić 2go kwietnia. Od tego dnia niebędą już wpuszczane żadne wozy do środka.

— Pomiędzy artykułami należącemi do kategoryi nowych wynalazków, znajduje się cylindrowy aparat mający 3 stóp w średnicy a 3 stóp i 6 cali wysokości pod nazwą: „Tempest pronosticator" (prorok burzy). Konstrukcya tego aparatu ma być bardzo jenialna.

— PP. Walmsley i spółka dali na wystawę sztuczkę jedwabną nad którą cały rok pracowano, przedstawiającą z jednéj strony pałac krzyształowy, a z drugiéj całą rodzinę królewską w naturalnéj wielkości.

Wyroby Stanów zjednoczonych wynoszą 700 pak i zajmują przestrzeń 125 stóp długości a 35 stów szerokości. Są pomiędzy niemi przedmioty rozmaitego rozmiaru. Jedna bryła najpiękniejszéj miedzi waży 2544 funtów. Do dźwignienia olbrzymiéj bryły cynku potrzebowano 70 ludzi. Najosobliwszy z pomiędzy wyrobów industryi amerykańskiéj jest metalowa trumna, w któréj ciało ludzkie przez kilka wieków w całości przechowane być może. W trumnie téj znajduje się bukiet z kwiatów, które są tak świeże jeszcze jak w chwili uszczknięcia.

Najszczególniejsze z pomiędzy nadesłanych dotąd artykułów znajdują się między wyrobami niemieckiemi. Tak pomiędzy innemi przysłano z Niemiec imbryk do kawy wystarczający na 200 filiżanek. Z Nürnbergu przysłano fajki olbrzymiéj wielkości. Szkoda że przylepione w gmachu obwieszczenie zakazujące palenie tytoniu niedozwala wypróbować użyteczności tego artykułu. Dla smakoszów przysłano dziczyznę i pasztety, które podług napisu nawet „ząb czasu nie skruszy." Kawał kości słoniowéj, oprawionéj w złoto, w wartości 320 funt. szt. i serwis stołowy, którego główne artykuły przedstawiają katedrę kolońską i magdeburgską, uzupełniają ten oddział. Serwis ten kosztuje 12,400 franków. Oprócz tego jest jeszcze cała menażerya z metalu.

(Posiedzenie izby niższéj.)

Londyn, 24. marca. Dzisiejsze posiedzenie izby niższéj poświęcone było debacie nad bilem religijnym. Przy zamknięciu poczty był p. Fagan na trybunie i mówił bardzo ostro przeciw bilowi. *(G. Wr.)*

Francya.

(Spór między arcybiskupem Paryża i biskupem z Chartres.)

Paryż, 19. marca. Spór, wszczęty między arcybiskupem Paryża a jego szufraganem-biskupem z Chartres, zwrócił na siebie uwagę publiczną, a najszczególniéj wywołał polemikę dzienników, które z rozmaitego stanowiska swego, nadają temu sporowi znaczenie polityczne.

Powód do sporu był następujący: Arcybiskup Paryża wydał pod dniem 15. stycznia b. r. pastérski list dla dyecezyi Paryskiéj, w którym podrzędnemu klerowi zaleca, aby się nie trudnił polityką, lecz tylko się ołtarzowi poświęcał. Biskup z Chartres ogłosił na to pod dniem 12. b. m. dla swojéj dyecezyi drugi list pastérski, w którym obwinia swego przełożonego, że jego pastérski list zawiéra błędne nauki bardzo niebezpiecznéj natury, których prawowierny kościół milczeniem pominąć nie może. Na wyraźne życzenie biskupa z Chartres zamieszczono jego własny pastérski list w wczorajszym numerze dziennika *Univers religieux* w całéj treści. Zdaje się, że właśnie ta okoliczność najbardziéj oburzyła arcybiskupa Paryża, gdyż publikacyę pastérskiego listu swego przeciwnika w katolickim dzienniku stolicy, denuncyował listem z wczorajszéj daty jako zapoznanie arcybiskupiéj władzy i juryzdykcyi do prowincyalnego kolegium, które w tym celu ma być zwołane. List namieniony arcybiskupa Paryża zwołujący kolegium prow. zamieszczony jest dziś również w dzienniku *Univers religieux.*

Temu zajściu nadaje bardzo ważny charakter ta okoliczność, że biskup z Chartres, jak namienił w swoim pastérskim liście z 12. b. m., nim wystąpił publicznie przeciw arcybiskupowi Paryża, zasiągnął wpoprzód zdania rzymskiéj kuryi względem pastérskiego listu arcybiskupa, a wyrok rzymskiéj kuryi wypadł dla arcybiskupa niebardzo pomyślnie. Skutek tego będzie taki, że, jeżeliby prowincyalne koncylium, które zwołał arcybiskup Paryża, wyrzekło przeciw biskupowi z Chartres cenzurę, tedy ten od wyroku prowincyalnego koncylium będzie apelować do stolicy apostolskiéj.

Wiele jest powodów, po których się można spodziéwać, że arcybiskup Paryża przegra sprawę w Rzymie. Arcybiskup ten uważany jest za wielkiego republikanina, co widać dość jasno z jego ścisłego związku z jenerałem Cavaignac, który go mianował arcybiskupem Paryża. Gdy wyszedł jego pastérski list z 15. stycznia b. m., powstało przeciw niemu — czy słusznie czy niesłusznie, tego niewiem — podejrzenie, że on przezto stara się silnie republikę popierać. Co jednak najbardziéj uderzyło w oczy tych, którzy znakomitym cnotom arcybiskupa Paryża zupełną oddają sprawiedliwość, była jego pielgrzymka do kolumny lipcowéj dnia 24. zeszłego lutego, w trzecią rocznicę proklamacyi republiki. Prałat ten pojechał w tym dniu na plac bastyli, gdzie pospólstwo spostrzegłszy go, chciało nawet wyprządz konie od jego pojazdu. Arcybiskup niepozwolił wprawdzie, aby czerwoni republikanie w tryumfie go ciągnęli, ale nie wahał się oświadczyć, że chociaż nie przywiózł z sobą wieńców dla bohatérów rewolucyi, jednak w gruncie serca czci ich pamiątkę. — Tém zgorszyli się bardzo niektórzy biskupi, a mianowicie biskup z Chartres, ponieważ arcybiskup Paryża zalecając w swoim pastérskim liście z 15. stycznia katolickiemu klerowi, aby się w politykę niewdawał, jawnemi sympatyami swemi działa wbrew swemu własnemu pastérskiemu listowi. Szczegóły te, pisze korespondent Lloyda, zdawały mi się być potrzebne dla ocenienia należycie natury i dążności sporu między arcybiskupem Paryża a biskupem z Chartres. *(Ll.)*

(Dyskusye w izbie dnia 24. marca. — Wiadomości bieżące.)

Paryż, 24. marca. Na dzisiejszém posiedzeniu zgromadzenia narodowego wytoczono znowu interpelacyę względem wyprawy do Kabylii. Jenerał *Lamoricière* wystąpił na trybunę i wniósł motywowany porządek dzienny, który wprawdzie pochwalał tę expedycyę, lecz żądał oraz, aby ją ograniczono dla zachowania prerogatywy konstytucyjnéj. Po dość długiéj debacie odrzuciło jednak zgromadzenie nietylko ten porządek dzienny, ale i wszystkie inne przeciw expedycyi wymierzone wnioski, i przyjęło pojedynczy porządek dzienny, pozostawiający rządowi zupełną wolność i odpowiedzialność w téj mierze — większością 378 głosów przeciw 269.

— Pogłoski o zmianie ministeryalnéj ucichły prawie całkiem; dziś niemówiono już nic o tém.

— Słychać, że na czwartek przygotowują studenci trzecią manifestacyę, a mianowicie że chcą prosić pana Quineta, aby kontynuował daléj prelekcye pana Micheleta. Niezdaje się jednakże, aby przedsięwzięcie to pomyślnym skutkiem uwieńczone być mogło.

— U arcybiskupa paryzkiego było dziś z wizytą całe duchowieństwo jego dyecezyi, aby go zapewnić o udziale swoim w sporze z biskupem z Chartres. Arcybiskup podziękował mu serdecznie za ten dowód życzliwości, a w końcu dodał te słowa: „Pozostańcie wiernymi przepisom, któreście otrzymali odemnie; unikajcie wszelkiéj walki stronniczéj; bądźcie sługami Boga i Wszystkich; zachowajcie się tak, abyście w razie potrzeby mogli być pojednawcami przeciwników politycznych, tak jak z wniosłego powołania Waszego jesteście pośrednikami między niebem i ziemią; nakoniec kochajcie wszystkich ludzi; a osobliwie ubogich, tak jak Chrystus ich kochał, i starajcie się wszelkiemi siłami o to, aby rozszérzać pomiędzy współbraćmi Waszymi poszanowanie dla praw boskich i ludzkich i miłość dla ojczyzny naszéj.“

— Cabet kazał donieść tutaj, że gotów jest powrócić do Francyi, lecz musi wprzódy otworzyć subskrypcyę dla pokrycia kosztów podróży. *(G. Wr.)*

(Sprawa gabinetu. — Projekt pałacu Elysée zbliżenia się do legitymistów.)

Paryż, 23. marca. Trudności w utworzeniu stanowczego gabinetu zamiast zmniejszać się jeszcze bardziéj wzrastają. Wiadomo panu, pisze korespondent *Breslauer Zeitung*, że chodziło o nakłonienie pana Odillona Barrot, aby razem z panami Baroche i Fould objął kierunek spraw publicznych. Opór był wielki, jakoż byłoto rzeczą całkiem naturalną, że tak parlamentowy mąż jak pan Barrot, niechciał siedzieć na jednéj ławce z ministrami, przeciw którym większość narodowego zgromadzenia wotum nieufności wydała. Wszelako trudność ta nie okazała się nie do pokonania, i już zapowiadano, że się pan Barrot nakłania. Ale od czasu jak się oświadczył onegdaj w komisyi, i wotował przeciw zastósowaniu wyborowéj ustawy z 31. maja do wyborów komunalnych, zmieniła się zupełnie sytuacya; teraz pp. Baroche i Fould niechcą się łączyć z panem Barrot, gdyż go uważają za „skompromitowanego.“ Dzisiaj mówią już nawet o nowéj kombinacyi z Leonem Faucher. Ma on objąć kierunek spraw wewnętrznych, Baroche sprawiedliwości, Fould finansów, a Drouin de Lhuys spraw zagranicznych.

Mimoto mało kto wierzy w rozwiązanie tymczasowego gabinetu. Prawda, że rozsądni przyjaciele prezydenta nalegają na niego, aby teraźniejszemu stanowi położył koniec; prawda, że tranzytorycznym ministrom już się sprzykrzyły ich posady; jednakże sądzę, że prezydent użyje wszelkich środków, by zatrzymać tych ministrów aż do ostatniéj chwili, to znaczy, aż do chwili, w któréj zgromadzenie narodowe rozpocznie wielką dyskusyę nad rewizyą konstytucyi. Którym mężom wtedy powierzy prezydent swój interes, trudno przewidzieć. Panowie Fould i Baroche są bez wątpienia takimi ministrami, jakich sobie prezydent serdecznie życzy; ale to życzenie mogło być łatwo zmodyfikowane, od czasu jak się obaj ci panowie tak stanowczo oświadczyli za ograniczonem prawem wyborów, za prawem, które w pałacu Elysée zawsze jeszcze jest nienawidzone.

Tymczasem pałac Elysée wykonywa projekt zbliżenia się do legitymistów. Wyprawi kuryera do pana Falloux w Wenecyi. Kuryer ten, jak słychać, ma przywieźć zdanie hrabi Chambord o przedłużeniu prezydyalnéj władzy Bonapartego. Ale podobno kuryer za późno przybędzie, i hrabia Chambord odjedzie tymczasem do Frohsdorf. — Osoby znające sposób myślenia tego księcia, zapewniają, że jeżeliby książę znajdował się jeszcze w Wenecyi, tedy da wyraźne oświadczenie przeciw wszelkiemu przedłużeniu władzy prezydenta.

(Depesze telegraficzne.)

Paryż, 25. marca, 8 godz. wieczór. Komisya gwardyi narodowéj żąda trzyletniego pobytu na miejscu.

Słychać, że po ustąpieniu teraźniejszego gabinetu ma być przywrócone dawniejsze ministeryum.

Marszałek Soult zasłabł.

Do Algieru mają być wysłane świeże wojska.

Kilku wychodźców włoskich wydalono z kraju.

Proces dziennika *République* został odroczony.

Góra utworzyła komitet dla wspierania demokracyi hyszpańskiéj.

W Rue Rochéchouart zgorzała temi dniami fabryka fortepianów Pleyla. *(G. Wr.)*

Paryż, 26. marca. Legislatywa umieściła na liście porządku dziennego w piątek propozycyę deputowanego *Desmars* téj treści, aby prawo wyborowe zastósowano także do wyboru prezydenta. — *Arnaud* żąda uchylenia prawa wyborowego. Napoleon zwiedził kilka zakładów fabrycznych. Słychać, że porta zamierza zaciągnąć pożyczkę u paryzkich bankierów.

Szwajcarya.

(Szczegóły o rozruchach w Fryburgu.)

Berna, 23. marca. Wczoraj zrana o godzinie 9téj słyszano tu huk armat od strony Fryburga. I w istocie nadeszła wieczorem wiadomość o niepomyślném powstaniu chłopów, korzystając z dnia targowego, weszli spiskowi pod dowództwem tego samego Carrarda, który był także główną sprężyną ostatnich rozruchów tamtejszych, niepostrzeżeni do miasta, wioząc karabiny ukryte na swych wózkach chłopskich. Przybywszy tam, wyłamali drzwi do arsenału, porwali ztamtąd dwa działa i zaczęli strzelać kartaczami do przeciwników swoich. Gwardya miejska czyli tak zwana gwardya przyboczna rządu stała dość długo w niższéj części miasta, wahając się wystąpić przeciw buntownikom; lecz gdy się dowiedziała, że prawie żaden z włościan znajdujących się na targowicy nieprzyłącza się do nich, wyruszyła do ataku. Po krótkiéj walce, w któréj gwardya straciła 2 a chłopi 8 ludzi, cofnęli się buntownicy za miasto; poczém natychmiast przedsięwzięto aresztacye. Pomiędzy uwięzionymi znajduje się także ów tajemniczy Carrard, którego jedni mają za emisaryusza wygnanego biskupa Moreilly, drudzy nazywają szalonym fanatykiem, a inni nakoniec uważają za rewolucyjne narzędzie samego rządu. O ostatnie posądzają go dlatego, że chociaż był w istocie przewódzcą ostatniego powstania, przecież po niedługim czasie bez ukarania wypuszczony został z aresztu. Prawie wszyscy uczestnicy tego rozruchu zostali pojmani, ponieważ rząd naradzający się podtenczas na ratuszu, kazał pozamykać bramy. — Tak opowiadał tu naoczny świadek. — Z dodatku do gazety fryburgskiéj, którą właśnieco otrzymaliśmy z poczty, dowiadujemy się jeszcze, że całe powstanie to trwało od 8méj zrana do pół do 12téj w południe, i że gwardya miejska z widocznym pospiechem stanęła na placu bitwy. *(N. Pr. Ztg.)*

Włochy.

(Najnowsza poczta z Włoch.)

Turyn, 23. marca. Administracya majątku fundacyi pod nazwą św. Maurycego i Łazarza doznać ma ważnych modyfikacyj; przeznaczona na pensye i nadzwyczajne wynagrodzenia dotacya w kwocie 270,000 lirów oddana będzie na przyszłość tyczącym się ministeryom do dyspozycyi według stosunkowego rozkładu. Wymiar pensyi tych nie ma być mniejszy jak 400 i nie większy nad 1000 lirów. — Pod Asti wyciągnięto nową linię telegraficzną. — Wczoraj odbyło się w kościele św. Teresy żałobne nabożeństwo za „piérwszych" — według wyrażenia się dziennika *Risorgimento* — „męczenników niepodległości Włoch". Na przyczołku bramy kościelnéj umieszczono napis: „Módlcie się za wieczny odpoczynek poległych dnia 22. marca."

Bononia, 19. marca. Z największą gorliwością czuwają tutejsze zwierzchności nad ściganiem rozbójników, zaburzających spokojność i bezpieczeństwo w legacyach. Z 12 osób, które miały udział w napadzie zbójeckim w Cassandolo, przytrzymano już 10, i oddano je pod sąd wojenny. Odzyskano też znaczną część zrabowanych przedmiotów.

Rzym, 18. marca. Upewniają, że pożyczka Mazziniego nieznalazła tutaj szczególniejszych dla siebie sympatyi. Osoba, u któréj znaleziono niedawno temu 50 sztuk takich papierów, i która zatrudniała się ich ulokowaniem, jest synem pewnego kucharza, będącego niegdyś w służbie u jednego z posłów. Zostawał on dawniej w korpusie strzelców, który jak wiadomo wyszczególniał się fanatycznem i rewolucyjnem usposobieniem. Po wystąpieniu z tego korpusu zajmował się pomieniony człowiek głównie propagandą, a prócz kilku uczniów byłego gymnazyum rzymskiego powiodło mu się wciągnąć do téj niebezpiecznéj sprawy innych jeszcze kilka osób. Oględność i przezorność ajencyi policyjnéj przy jego wyśledzeniu i przytrzymaniu, odniosła wielkie i powszechne pochwały. Przyganiają tylko téj okoliczności, że żołd dla tyczących się ajentów trochę jest za szczupły a przytem nieregularnie wypłacany. Jakoż wypadałoby życzyć w interesie publicznego bezpieczeństwa, iżby wcale przeciwnie działo się w téj mierze. *(Lit. kor. austr.)*

Niemce.

(Wiadomości potoczne.)

Drezdno, 25. marca. Król. pruski pełnomocnik na konferencyach, hrabia Alvensleben, powrócił dziś z Berlina. — Dziś odbyło się znowu w pałacu Brühla posiedzenie czwartéj komisyi konferencyalnéj. — Ces. austryacki poseł, hrabia Kuefstein, doręczył Jego Mości królowi na osobnéj audyencyi własnoręczne pismo Jego Mości Cesarza Austryi, zawierające podziękowanie Jego ces. Mości za gościnne przyjęcie wojsk cesarskich w czasie przechodu przez Saksonię. *(Dr. Jr.)*

— 22. marca. Słychać, że hr. Mensdorf odjeżdża dzisiaj do Kiel, hr. Reventlow-Criminil zaś wybiera się z Kiel do Kopenhagi, gdzie równie spodziewają się z pewnością i komisarzy niemieckich. J. królewicz. M. arcyksiążę Leopold odjedzie ztąd do Pragi dopiéro w przyszły poniedziałek.

(Kurs giełdy frankfurtskiej z 27. marca.)

Metal. austr. 5% — 73; 4½% —. Akcye bankowe 1140. Sardyń. 35. Hyszpańskie 3% — 34³/₁₆. Polskie 500 L. 82⅞.

(Kurs giełdy berlińskiej z 27. marca.)

Dobrowolna pożyczka 5% 105¼. Obligacye długu państwa 85⅛. Akcye bank. 95¾. Polskie listy zastaw. 93½. Polskie 500 L. 81¾; 300 L. 142¾. — Frydrychsdory 13¹/₁₂. Inne złoto za 5 tal. 8¾. Austr. banknoty 78¹/₁₂.

Rzecz domowa.

(Nadesłane z obwodu Stryjskiego.)

Wielmożny Redaktorze Gazety Lwowskiéj!

Nie mogąc dla odległości zamieszkania mego sam zjechać do Lwowa, aby tam wyrozumiéć, czyli artykuł, chociaż obchodzący znaczną część ludności naszego kraju, to jest wszystkich Rusinów, może znaleść miejsce w „Zorzy halickiéj" jako naszym organie, ośmielam się upraszać W. Redaktora krajowéj Gazety Lwowskiéj, aby w kolumnach tejże nie odmówił miejsca uwagom, skreślonym w ważnym przedmiocie, obchodzącym przedewszystkiém naszą Ruś halicką. Spodziewając się, że pismo, którego oddziałem jest także rzecz domowa, do rzędu takich liczy także rzeczy ruskie, mam zaszczyt zostawać itd.

T. K.

„W wezwaniu Rady naszéj narodowéj, wydaném d. 8go lutego 1850 pojął każdy Rusin myśl wzniosłą, myśl wybudowania, upiększenia i opatrzenia cerkwi we Lwowie w sposób godny wielkiego szczepu, któraby budową swoją a późniéj upominkami czyli wspomnieniami przez usta kapłanów w potomne wieki świadczyła o gorliwości jego o służbę Bożą i chwałę Imienia Tego, który utrzymuje nasza narodowość. Wielbiliśmy także pomysł wzniesienia domu narodowego, w którymby jako w ognisku dzieła literatury ruskiéj teraźniejszéj i dawnéj, niemniéj pomniki sztuki i starożytności miały swe oparcie i umieszczenie. Dóm Boży i dóm narodowy miały uwiecznić bogobojność Rusina i jego przywiązanie do kraju ojczystego, a razem być głośnym dowodem łaski i opieki Rządu, który dając nam na własność pogorzelisko i mury niegdyś akademii lwowskiéj, dał świetny początek przyszłéj budowie. Na skutek tém pewniéj można było rachować, bo można było mieć nadzieję, że i nasi pobratymcy dzieląc z nami cnotę czczenia Pana kierującego losami ludów, pospieszą z szczodremi datkami na cerkiew świętą, jéj ozdoby i apparata. Domy narodowe i tak zwane Matyce różnych ludów słowiańskich utrzymują się w niejednym kraju, i przyczyniają do pielęgnowania ducha i języka narodowego we wszystkich stopniach społeczeństwa. Przy licznych innych zakładach polskich jest takim w naszéj ziemi instytut Ossolińskich, który chociaż niewiele jeszcze sprawił, podobno teraz powstaje z nieczynności, a może działać zbawiennie dla swoich, bo ma po temu osnowę i wątek. Bóg pomóż, rzekliśmy wszyscy, aby i Rusini stanąć mogli ze swoją pracą i usiłowaniami na tem polu, odwiecznie zaniedbaném i potąd leżącém odłogiem! Takie nadzieje żywiliśmy, i teraz nie przestajemy ożywiać i podpierać je w sercach wszystkich ziomków naszych. W tym zamiarze, przytém w obawie, aby przez niebaczne czynności zarządzców sprawy narodowéj nie osłabiać onéj, wzięliśmy za pióro, chcąc onychże o tém zawiadomić, co według zdania, przynajmniéj w naszym obwodzie upowszechnionego, rzeczy téj zaszkodziło i ciągle jeszcze szkodzi, zatém czémby ją na dobrą drogę skierować można.

Już z początku nie podobały się nam jakieś przytyki, czynione naszym najbliższym pobratymcom, z któremiśmy za zrządzeniem Bożém kilka wieków z różném powodzeniem spółkowali. Nie należało wszystkich na hurt piętnować nieprzyjacielstwem naszéj narodowości, ktoby z nich nie chciał czy nie mógł przyczynić się dla nas, bo jedna i druga przyczyna nie łączy w sobie koniecznie nienawiści naprzeciw nam. Ci, którzy na zgorzałe świątynie Krakowskie złożyli już krocie, byliby pewnie i do naszéj karbonki rzucili bodaj małe pieniążki. Spodziewamy się, że baczniejsi wyrazu na początku przytoczonego wezwania nie poczytają za wyraz ogółu Rusinów, i odwrócone chęci nakłonią ku domowi Bożemu, a nawet, bo i tego się po nich spodziéwamy, ku ruskiemu domowi narodowemu. Wszakże to, co jeszcze na ziemi naszéj z starożytności ruskich, z malowideł, ksiąg itd. ocalało, ich ponajwiększéj części staraniem od zagłady ochronioném zostało, wszak oni to wszystko uważali za część własnych pomników sztuki i literatury.

Otóż ta niestósowność i inne zaszłe uchybienia sprawiły, że z takim zapałem rozpoczęte składki z niewielkim skutkiem się gromadzą, gdy ogólna suma zaledwie kilkanaście tysięcy wynosi. Inna okoliczność zgubniejszą jeszcze czyni szkodę.

Niedawno temu rozeszła się w górach naszych wiadomość, jako datki te, które ze względu na ich przeznaczenie święte i nietykalne być powinny, obracane bywają na inne zamiary. Mówiono wiele o przepuszczeniu kilku tysięcy złot. reńskich, o jakichś kosztownych kilkakroć przedsiębranych dalekich jazdach kilku osób, o znaczniejszych wydatkach na jakieś przepyszne dzieła kaligraficzne itd.; że to wszystko obcém jest zamiarowi pierwotnemu, ale raczéj ma na celu osobiste widoki i zabawki.

Usłyszawszy to z kilku nawet źródeł, wieść ta bowiem chodzi i po innych obwodach, zatrwożyliśmy się bardzo o los i dalsze powodzenie wielkiego naszego przedsięwzięcia, w téj trwodze zatamowały się u nas zupełnie dary, w téj trwodze zmuszeni jesteśmy i my jąć za pióro, aby jak najusilniéj wezwać zarządzców zebranego funduszu, by jak to obiecano w najpiérwszém ogłoszeniu, zdali teraz, i później zdawali od czasu do czasu przez publiczne pisma rachunek z zbieranych i wydawanych pieniędzy, z wyrażeniem, na co wydatki łożone zostały.

Sprawa Rusinów, którą w niniejszém śmiemy zastępować, świętość celów, dla których grosz wdowi kapał do skrzyni cerkiewnéj, niech będzie znagleniem do pospiesznego wykazania teraźniejszego stanu naszego funduszu.

Od sumiennego zawiadowstwa i rachunku zależy całe dzieło, które szczep nasz z niewymowną radością powitał. Niechże więc o początku jego teraz usłyszymy, aby ta już bardzo rozszérzona wieść nie udaremniła, broń Boże! całego przedsięwzięcia. To pewna, że wstrzymała go w sposób niepokojący.

Jeżeliby zaś w saméj rzeczy pokazało się, że zmarnowano część zebranych darów (który czyn nie wahalibyśmy się nazwać świętokradztwem), natenczas dalszy zarząd trzeba bezzwłocznie oddać ludziom sumiennym i kochającym lud i kraj, a nie samych siebie. Jawność i sumienność, powtarzamy to raz jeszcze, może dać rzeczy lepszy kierunek.

Cieszymy się nadzieją, że interesowane w tych składkach osoby zechcą niezwłocznie z czynności swych i z pieniędzy na pomieniony cel złożonych sumienny i jawny zdać rachunek; przyczém nadmieniamy, że do zrzuconych składek należy także owe Tysiąc sto kilkadziesiąt zł. reńskich policzyć, które po opędzeniu wszelkich wydatków z licznych powstały ofiar, jakie narodowości swéj hołdujący współziomkowie na ołtarzu uroczystego obchodu pamiętnéj rocznicy zniesienia pańszczyzny składali i które (jak nas o tém Zorza halicka w zeszłym roku zawiadomiła) na wybudowanie domu narodowego poświęcone zostały."

Wiadomości handlowe.

(Ołomuniecki targ na bydło.)

Ołomuniec, 26. marca. Na targ dzisiejszy przypędzono 410 sztuk wołów z Galicyi, średniego po większéj części gatunku, a mianowicie: Hersz Zorn z Sickowy 48 sztuk; Pinkas Tarnawka z Krosna 52; Majer Schenkel z Nienadowy 66; Szmul Zorn z Zachoczewiec 36 a w mniejszych partyach 208 sztuk. Mimoto ceny stały dość wysoko, taż że rzeźnicy nawet przy podwyższonéj taryfie mięsa nie mogli przystąpić do kupna dla obawy poniesienia straty.

Sprzedaż szła bardzo zwolna, a targ przeciągnął się znowu do godziny 2giéj z południa. Wysokie te ceny (jedna para wołów ważąca 7—7$^1/_2$ cet. kosztowała 325 złr. do 337 złr. 30 kr.) były téż najbliższą przyczyną, że do 90 sztuk wołów zostało niesprzedanych.

Na targ wiédeński przypędzono z różnych stron 1700 wołów. Cena ich w porównaniu z zeszłym tygodniem nie doznała żadnéj zmiany. Na przyszły tydzień spodziewają się tam do 1000 sztuk wołów z Galicyi.

Kurs lwowski.

Dnia 1. kwietnia.		gotówką		towarem	
		złr.	kr.	złr.	kr.
Dukat holenderski	mon. k.	5	56	6	—
Dukat cesarski	„ „	6	2	6	5
Półimperyał zł. rosyjski	„ „	10	21	10	25
Rubel śr. rosyjski	„ „	2	—	2	1
Talar pruski	„ „	1	54	1	56
Polski kurant i pięciozłotówk.	„ „	1	30	1	31
Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. .	„ „	90	3	90	25

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 31. marca.

PP. Smarzewski Seweryn, z Tułkowic. — Schwajkart Karol, z Sambora. — Czajkowski Hipolit, z Sarnik. — Malinowski Władysław, z Chorzelowa. — Szawłowski Ludwik, z Przewłoka. — Jędrzejowicz Kazimierz, z Żółkwi. — Gumowski Wiktor, z Bereznik. — Krajewski Mikołaj, z Tejsarowa. — Zawadzki Józef, z Tarnopola.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 31. marca.

Hr. Karnicki Kajetan, do Żółkwi. — PP. Zawadzcy Antoni i Piotr, do Probużna. — Skólimowski Julian, do Dynisk. — Żukiewicz Konstanty, do Steniatyna. — Łucki Adam, do Saren. — Hosch Seweryn, do Moraniec.

Spostrzeżenia meteorologiezne we Lwowie.

Dnia 31. marca.

Pora	Barometr wmierze wied. sprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Sredni stan temperatury do g. 6. zr.	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery	
	″ ‴ ⁗					
6 god. zr.	27 9 10	+ 3°	+ 8°	zachodni	pochm.	mgła
2 god. pp.	27 10 0	+ 8°	+ 3°	połud.-zachodni	„	deszcz
10 g. w.	27 10 2	+ 3°		—	„	

TEATR.

Dziś: na dochód Jp. Warry niem. przedstawienie: **„Der letzte Zwanziger."**

PRZEGLĄD MIESIĘCZNY
stanu galicyjskiej kasy oszczędności
z dniem 31. marca 1851.

Stan wkładek pieniężnych z dniem 28. lutego 1851 - - - - - -		złr. 1.848.144	kr. 25	den. 2
Od 1. do 31. marca 1851 włożyło 529 stron - - -	złr. 60.636 kr. 7 den. —			
„ „ „ wypłacono 465 stronom - - -	— 42.562 — 33 — 1			
a zatem przybyło - - - -		— 18.073	— 33	— 3
Stan wkładek pieniężnych z dniem 31. marca 1851 - - - - -		— 1.866.217	— 59	— 1
Kapitał galicyjskiego instytutu ciemnych (w osobnym rachunku) - - - -		— 4.101	— 25	— —
Ogół		— 1.870.319	— 24	— 1

Na to ma Zakład na dniu 31. marca 1851:

a) na hypotekach - - - - - - - - - - - -	złr. 1.568.642	kr. 13	den. -
b) w zastawach na śrebra i t. d. - - - - - - - - - -	— 30.513	— 51	— -
c) w wekslach eskontowanych - - - - - - - - - - -	— 20.300	— —	— -
d) w galicyjskich listach zastawnych - - - - - - - - - -	— 152.200	— —	— -
e) w gotowiźnie - - - - - - - - - - - -	— 206.495	— 26	— -
razem	— 1.978.151	— 30	— -
Potrąciwszy powyższą stronom należącą się sumę - - - -	— 1.870.319	— 24	— 1
Okazuje się przewyżka w sumie - - - - - - -	— 107.832	— 5	— 3

W którąto sumę wchodzi prowizya od 1. stycznia 1851 stronom się należąca, tudzież prowizya z pożyczek na hypoteki i z innych interesów pobrana, fundusz własny Zakładu, koszta utrzymania i zysk.

We Lwowie dnia 31. marca 1851.

Od Dyrekcyi galicyjskiej kasy oszczędności.

Kazimierz Krasicki, naddyrektor.
S. Krawczykiewicz, dyrektor.

Gra J. Milana.

Nowoczesna muzyka łącząca bezpośrednio prostotę melodyi z potęgą harmonii, stanęła u szczytu, na jakim nigdy w starożytnym świecie nie stała. — Ten objaw silniejszego życia sztuki, świadomy zasobem przeszłości, spotęgowanéj młodym nabytkiem czasu, wywołuje dziś znaczną zwolenników liczbę; lecz pomiędzy nimi, jakże mało wtajemniczonych kapłanów téj niebiańskiéj muzy, jak mało mistrzów, którzy z głębi natchnionego ducha wynoszą na jaw jéj święte akordy, jéj rozkoszne pienia?

Do rodzaju twórczych samodzielnych artystów należy bezsprzecznie, znakomity mistrz fortepianu J. Milan. — Czarująca gra jego płynie z czystego zdroju poezyi, z pod jego mistrzowskiéj dłoni szybkością błyskawicy tryskają brylantowe iskry pieszczotliwych tonów, nucą fletowe pienia słowika, grzmią łoskotne jęki piorunnego gromu, co się wzmaga, huczy, jak przebrzmiała burza w oddali wibruje, jak śpiew łabędzia kwili, jak pocałunek zefiru w listkach róży szepce, dopóki w objęciach eteru nie skona!

Cechą romantycznéj gry jego, jest owa rzutna, eolska lekkość w dotykaniu klawiszów, owa jasna kryształowa czystość, która już sama przez się stanowi idealną piękność sztuki, gdyż tylko na jasném tle czystego firmamentu poimy się iskrzącym gwiazd blaskiem. Zgłębił on całą tajemnicę swego instrumentu i jego organicznéj potęgi, panuje nad uczuciem słuchacza, który sercem i duszą poi się jego magicznemi tony — lecz któż opisze te rzewne, tęskliwe i uroczne dźwięki? co jak wzburzone fale archanielskiéj lutni spływają miłośnie po strunowém błoniu, brzmią chorałem hymnu, nucą echem sferycznéj harmoniki, to znów latają jak jaskułki w burzy, goreją jak zbudzone ognie wulkanu?

Nie tylko w grze, lecz i w kompozycyi nasz ziomek wyrobił sobie właściwą, odrębną indywidualność artystyczną, uzasadnioną na jego elegijnem uczuciu. — Jego utwory są to lube wypieszczone dzieci jego czułego serca, są to sielanki w duchu rodzinnym poczęte, wonne barwiste kwiaty, kwitnące na ojczystéj niwie; ztądto we własnych utworach gra jego tyle pokrewna duszom słuchaczy, jak prawda życia znajomemi brzmi odgłosy, a jednak w nowe obfituje dźwięki. — Pod różami wesołości wieje w nich łagodna smętność przywołująca w pamięć Chopina; jakoż wedle wyrzeczenia wiarogodnych znawców, którzy go w ostatnich czasach słyszeli, romantyczna gra Milana najbardziéj się zbliża do gry tego zgasłego niestety! — lecz w sercach naszych wiecznie żyjącego mistrza.

Wrażenie na publiczności było wielkie i uroczyste, grono licznych i dobranych słuchaczy przyjęło z uniesieniem piękny popis koncercisty, i poezyjne utwory jego natchnienia, szczególniéj zaś idealnie piękną baladę, boleśne uczucia w grobowcu na zamku w Krakowie, i wdzięczne polskie melodye upięknione tysiącem powiewnych fantazyjnych arabesków, i obsypywało je grzmiącemi oklaski zadowolenia. — Niewątpimy, iż znakomity talent naszego Milana w każdém miejscu znajdzie gorliwych wielbicieli.

Rzuciliśmy tylko te myśli chwilowo pobudzone chcąc podziękować skromnemu artyście za sprawioną miłośnikom muzyki przyjemność, a razem zachęcić go by nas częściéj napawał swemi czarownemi dźwięki!

(— d —)

Główny Redaktor **M. Szreniawa Sartyni.** Z c. k. galic. drukarni rządowéj.